

Wydruk

4 grudnia 2015 16:07

Jassem kroczy od złota do złota, ale brydż nie przesłania mu życia

Brydż sportowy

Krzysztof Jassem nie jest zawodowym brydżystą, ale w grze kartami potrafi wygrywać z najlepszymi profesjonalistami, zwłaszcza w ostatnich latach

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Profesor matematyki na UAM Poznań i założyciel firmy Poleng, opracowującej oprogramowania do tłumaczeń, zawsze był cenionym brydżystą i popularizatorem brydża, nie zawsze jednak odnosił tak spektakularne sukcesy jak w parze z Marcinem Mazurkiewiczem.

- Bermuda Bowl, czyli drużynowe mistrzostwa świata w indyjskim Madrasie to było ukoronowanie pasma sukcesów. Rok wcześniej Krzysztof wygrał przecież MŚ teamów w Chinach, a dwa lata wcześniej zdobył złoto na ME open w klasyfikacji teamów. Wcześniej grał w parze z tuzami polskiego brydża, czyli Krzysztofem Martensem, Piotrem Gawrysiem czy Piotrem Tuszyńskim, a mimo to nie mógł się pochwalić aż tak znaczącymi osiągnięciami - tłumaczył Marian Wierszki, prezes Wielkopolskiego Związku Brydża Sportowego.

Posiadacz tytułu

50-letni Krzysztof Jassem jest też posiadaczem prestiżowego tytułu World Grand Master (w Polsce jest tylko siedmiu innych brydżystów z tym wyróżnieniem, a na świecie osiemdziesięciu).

- Marzyłem o tym, ale nie wierzyłem, że kiedykolwiek ten zaszczyt stanie się moim udziałem. Nie jest to jednak sprawa uznaniowa. Po zdobyciu mistrzostwa świata wypełniłem limit punktowy, który jest swego rodzaju przedziałem między z najważniejszych imprez w naszej dyscyplinie. Nie zmienia to jednak fak-

tu, że byłem dumny z tego wyróżnienia - przyznał Jassem. - To gracz niezwykle inteligentny, wciąż pełen nowych, świeżych, atrakcyjnych pomysłów brydżowych. Wiele jego zagrań trafiło na łamy prasy brydżowej całego świata. Poza tym jest on autorem podręczników dla początkujących brydżystów - dodał Wierszki.

Według niego o klasie Jassemu świadczy też jego dorobek w rozgrywkach krajowych. W latach 1986-2014 mieszkający w Puszczykowie poznańsk, zdobył 13 złotych, 10 srebrnych i 4 brązowe medale MP.

- Krzysztof jest zapałym nauczycielem brydża. Jego synowie, Piotr i Paweł, to wielokrotni medaliści mistrzostw świata, Europy i Polski w brydżu młodzieżowym - zauważył sternik WZBS.

A mógł być pingpongista...

Przygodę z brydżem poznański arcymistrz zaczął jako 7-latek, podglądając towarzyskie rozgrywki nieżyjącej mamy Grażyny. - W brydżu sportowym zadebiutowałem w Domu Kultury Stomil na ulicy Staroleckiej. Wtedy regularnie trenowałem w ping-pongu i któryś z kolegów powiedział, że na sali obok brakuje ósmego zawodnika, by rozegrać turniej brydżowy. Zgłosiłem się i zająłem szóste miejsce. To mnie zachęciło do poważnego potraktowania brydżowej pasji - wspominał Jassem.

W jego rodzinie karty są nieodłącznym atrybutem niemal wszystkich jej członków. Wspomina synowie, wspólnie z żoną Justyną starszego z nich, czyli Piotra, prowadzą na Górczynie szkołę brydżową. Towarzysko w brydża gra również żona naszego mistrza, Magdalena Jassem.

- Nie ukrywam, że inspiracją do gry w brydża zawsze pochodziła ode mnie. Tak było nie tylko w rodzinie, ale również w szkole i na studiach. Przed brydżem na razie wybroniła się tylko 17-letnia córka Małgorzata. Boimy się jednak z żoną, że ona też w końcu prześlątknie atmosferę gry w karty, a przecież ktoś w rodzinie musi być „normalny” - żartował wybitny brydżysta.

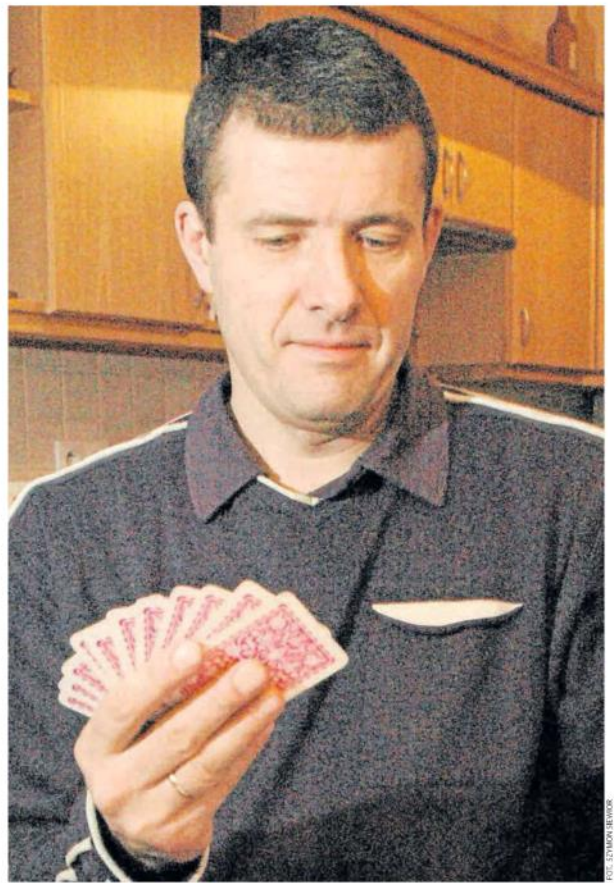
Bermuda Bowl - wielka radość i... cisza w eterze

Z informacją o wygraniu Bermuda Bowl przez Polaków, w tym przez Jassem, zadzwonił do nas prezes WZBS i od razu ten sukces porównał do wygrania przez biało-czerwonych piłkarskiego medalu. - Dla takich chwil warto żyć - mówił tuż po zdobyciu złotego medalu niezwykle wzruszony kapitan reprezentacji, kaliszczanin Piotr Walczak. Kiedyś osiągnięcie brydżystów byłoby wiadomością nr 1 w polskich mediach.

- Czasy się zmieniły, bo w 1984 r. zdobyliśmy złoto na Olimpiadzie Brydżowej i wtedy drużyna była szósta w Plebiscycie „Przeglądu Sportowego”. Inaczej to wszystko było poukładane w mediach. Myślę, że to jest problem ogólnosiawoty. Nikt nie wymyślił sposobu na atrakcyjne pokazywanie brydża w telewizji. Poker przebił się w Eurosporcie, a my jedynie na brązowych portalach internetowych. Inny problem to malejąca liczba brydżystów. 6 tysięcy zarejestrowanych graczy w Polsce przy milionie w USA mówi samo za siebie. Na szczęście wychodzimy już z brydżowego „dołka”, o czym świadczy chociaż zainteresowanie szkołą brydżową, prowadzoną w Poznaniu przez moich synów - przekonywał Jassem.

Futbolowe porównania są jednak jak najbardziej na miejscu, przynajmniej tak uważa Paweł Jassem. - Patrząc na umiejętności to tata jest typowym Messim, a patrząc na prezentację jest typowym Cristiano Ronaldo. A tak szczerze, to chyba talent jak Messi, a pracowitość jak Ronaldo. Zdecydowanie nie jest to Luis Suarez, przynajmniej jeszcze nie widziałem go w roli gryzącego przeciwnika - żartował młodszy z synów poznańskiego arcymistrza.

Jego zdaniem brydż nie jest tak efektywny jak piłka nożna. - Co więcej w piłkę potrafi grać każdy, a w brydża pewnie pięć procent ludzi. Ale myślę, że głównym problemem brydża są emocje, których jest trochę mało. Sam jako wielki entuzjasta brydża, wolę obejrzeć mecz ligowy Lecha niż finał brydżowych MŚ - dodał Paweł Jassem.



50-letni Krzysztof Jassem to jeden z najbardziej utytułowanych i najwybitniejszych polskich brydżystów

Sportowa emerytura? Tata dopiero się rozkręca...

Do skompletowania złotej kolekcji profesorowi UAM brakuje już tylko złota z Olimpiady Brydżowej (odbędzie się ona w przyszłym roku we Wrocławiu). Sam zainteresowany mówi, że nie może odkładać takich planów na później, bo wkroczył już w wiek zawodowy nawet dla brydżysty. - Założenia są takie, że optymalny wiek w naszej dyscyplinie to 40-50, czyli ja osiągnąłem właśnie górną granicę. Wziął się to ślad, że zazwyczaj zaczyna się naukę gry w brydża od 10. roku życia, a kolejnych 20-25 lat trzeba poświęcić na poznanie tajników gry. Ewentualnie jest Michał Klukowski, który po tytule MŚ sięgnął w wieku 19 lat - tłumaczył jeden z bohaterów polskiej ekipy w turnieju Bermuda Bowl.

Z tego o schyliku wielkich sukcesów nie zgadza się Paweł Jassem. Nie powiedziałbym, że ostatnie zwycięstwo to jest apogeum, myślę, że tata dopiero się rozkręca - podkreślił jeden

z właścicieli szkoły brydżowej, w której adepci brydża uczą się gry z podręczników napisanych przez... Krzysztofa Jassem.

Biznesmen z Chelma to niezwykle fartowny facet

Poznański arcymistrz dużo zawdzięcza swojej pracowitości i doświadczeniu, ale sporo też partnerowi z duetu, Marcinowi Mazurkiewiczowi z Konkretu Chelma.

- To jest w ogóle ciekawa historia, bo w środowisku o Mazurkiewiczowi mówi się jak o legendarnym Midasie, bo czego się nie dotknie to zamienia w złoto. Biznesmen z Chelma to niezwykle fartowny facet. Krzysztof grywał w parze z dużym bardziej klasowymi brydżystami, ale nie miał tak dobrej passy. Dużo osób żartuje, że to jest fart Mazurkiewicza, który nigdy nie był nawet mistrzem Polski. Inna sprawa, że przy naszym mistrzu zrobił ogromne postępy. Dużo się nauczył i widać, że dopasował się do niego charakterologicznie - wyjaśnił

Wierszki i dodał, że wcześniej Jassem za bardzo nastawiał się na wynik, a jak wiadomo, kiedy czegoś bardzo się chce, to nie się nie udaje.

Szef wielkopolskich brydżystów sugeruje, by o sukcesach Jassemu nie mówić w oderwaniu od jego innych zajęć. - On jest w rankingu w trzeciej dziesiątce brydżystów świata. Sęk w tym, że inni są zawodowcami pełną gębą i można powiedzieć, że żyją z gry w brydża. Ci gracze są monotematyczni, a Krzysztof lubi pojeździć na nartach, pograć amatersko w koszykówkę i ma zupełnie inaczej ustawione w życiu priorytety. U niego na pierwszym miejscu jest rodzina, na drugim praca, a dopiero na trzecim brydż - zauważył Wierszki.

Jego opinię potwierdza syn, który najbardziej ceni u taty chęć do uczenia się nowych rzeczy. - Poza tym ojciec zwraca uwagę na to, żeby nie oszukiwać ludzi, a to w ostatnich czasach nie jest wcale normą - zakończył Paweł Jassem. ● ©

Paweł Jassem: Tata ma umiejętności Leo Messiego, a prezentę Cristiano Ronaldo